

Roman Bobryk

Wydział Nauk Humanistycznych  
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach  
e-mail: roman.bobryk@uph.edu.pl  
ORCID: 0000-0002-5343-4043

## Uwagi o przestrzeni w *Empuzjonie* Olgi Tokarczuk

Akcja *Empuzjonu* – wydanej w 2022 roku<sup>1</sup> powieści Olgi Tokarczuk – rozpoczyna się we wrześniu 1913 roku, a zatem w czasie bezpośrednio poprzedzającym wybuch I wojny światowej, w leżącej na terenie ówczesnego państwa pruskiego miejscowości Görbersdorf<sup>2</sup>. Przedstawiony na kartach utworu ciąg wydarzeń inicjuje przybycie do funkcjonującego we wsi sanatorium leczącego „choroby płucne i gardlane” młodego lwowianina Mieczysława Wojniczka. Z powodu braku miejsc w sanatorium, ale i z przyczyn czysto ekonomicznych (pobyty w samym sanatorium jest dwukrotnie droższy) chłopak zatrzymuje się w domu gościnnym dla mężczyzn prowadzonym przez Wilhelma Opitza i jego małżonkę.

Zarówno „lokalizacja” temporalna akcji (okres poprzedzający I wojnę światową), jak i podobieństwa związane z charakterem jej miejsca (położone w górach sanatorium dla gruźlików) wręcz narzucają powiązania powieści Tokarczuk z *Czarodziejską górą* Tomasza Manna. I rzeczywiście, analogie takie zauważalne są także na poziomie świata postaci (zwłaszcza dzięki

---

<sup>1</sup> Oficjalna premiera miała miejsce 1 czerwca.

<sup>2</sup> Obecnie Sokołowsko – miejscowość (dawniej uzdrowisko) położona w Kotlinie Sokołowskiej w Sudetach Środkowych (powiat wałbrzyski). Współczesna polska nazwa pochodzi od nazwiska doktora Alfreda Sokołowskiego, który miał blisko współpracować z założycielem uzdrowiska dr. Brehmerem (przez sześć lat był jego głównym asystentem – zob. <https://www.sokolowsko.org/pl/sokolowsko> [dostęp 21.09.2022]) i którego nazwisko kilkakrotnie pojawia się na kartach powieści Tokarczuk.

wprowadzeniu przez pisarkę do świata przedstawionego pary bohaterów, toczących nieustannie spory, a przypominających Settembriniego i Naphtę), a także w sposobie prowadzenia narracji<sup>3</sup>. Na tym jednak podobieństwa się kończą – Tokarczuk wybiera dla swojego bohatera odmienną drogę. Czyni zeń uczestnika fabuły kryminalnej, niejako po drodze ujawniając jego głębooko skrywane tajemnice związane ze sferą seksualną (narrator nie nazywa rzeczy wprost, jednoznacznie sugerując jednak jego hermafrodytyzm). Finalnie Mieczysław Wojnicz opuszcza Görbersdorf jako Klara Opitz...

Na poziomie organizacji przestrzeni w świecie przedstawionym najnowszej powieści Tokarczuk szczególną rolę zdają się odgrywać dwa obszary. Pierwszym jest pensjonat Opitza, w którym spotykają się kuracjusze z różnych zakątków Europy Środkowej (od Królewca po Breslau i od Berlina po Lwów). Obszar drugi tworzy przestrzeń otwarta – Görbersdorf i jego otoczenie. Przy czym obszar samej miejscowości można pod wieloma względami przeciwstawić otaczającemu ją światu przyrody. Tradycyjną antynomię „kultura – natura” (wioska/uzdrowisko – porośnięte lasem góry) wyraźnie dubluje tu konfrontacja na osi „męskie – żeńskie”.

Görbersdorf jest w gruncie rzeczy przestrzenią odizolowaną od otaczającego świata. Wieś położona jest w otoczonej górami (i porastającymi je lasami) dolinie. Zdaniem kierującego sanatorium doktora Semperweißa, osłania to wieś od wiatru, a w połączeniu z podziemnym jeziorem, sprawiającym, że w Görbersdorfie jest cieplej niż w okolicznych miejscowościach, powoduje, że ludzie są tu zdrowsi, a klimat ma właściwości lecznicze. Na pierwszy rzut oka wieś wydaje się być w pewnym sensie utopią lub rajem – jeden z lokatorów pensjonatu Opitza (pan August August, pochodzący z Wiednia profesor greki i łaciny) uświadomił Wojniczowi, że w Görbersdorfie nie ma cmentarza, a tym samym jest on „miasteczkiem pogodnym i pełnym radości życia”

---

<sup>3</sup> Na temat nawiązań powieści Tokarczuk do dzieła Tomasza Manna pisała większość recenzentów tuż po publikacji *Empuzjonu*. Zob. np.: K. Felberg, *Wszech(nie)obecność kobiet*. O „*Empuzjonie*” Olgi Tokarczuk, <https://kulturaliberalna.pl/2022/06/14/karolina-felberg-recenzja-empuzjon-olga-tokarczuk/> [dostęp 17.09.2022]; T. Kozak, *Co robić, jeśli nie chcemy kisać w apolitycznej grzybnii*, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/empuzjon-olga-tokarczuk-recenzja/> [dostęp 18.09.2022]; A. Madaliński, „*Empuzjon*” Olgi Tokarczuk, czyli wołanie o wielość, <https://www miesiecznik.znak.com.pl/empuzjon-olgi-tokarczuk-czyli-wołanie-o-wielosc/> [dostęp 18.09.2022]; A. Piątkowska, *Czyta się. Książki. Świat bez kobiet*. Olga Tokarczuk zaprasza do uzdrowiska, <https://dziennikpolski24.pl/czyta-sie-ksiazki-swiat-bez-kobiet-olga-tokarczuk-zaprasza-do-uzdrowiska-recenzja/ar/c13-16424051> [dostęp 18.09.2022]; A. Sarnowska, „*Empuzjon*” Olgi Tokarczuk. W poszukiwaniu własnej opowieści, <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/empuzjon-olgi-tokarczuk-w-poszukiwaniu-wlasnej-opowieści-recenzja/rlwbyzt> [dostęp 14.09.2022]; J. Sobolewska, *Anomalia*, „*Polityka*” 2011, nr 23 (3366), 1.06.–7.06.2022, s. 77 [całość recenzji na s. 76–78]; I. Witkowska, *Lęk przed lękiem*, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/10128-lek-przed-lekiem.html> [dostęp 18.09.2022].

i że „tutaj są tylko żywi” [s. 79]. Na pytanie Mieczysława (często nazywanego przez narratora zdrobniale Miecisiem), czy w Görbersdorfie jest się nieśmiertelnym, August odpowiada: „W pewnym sensie tak. Skoro martwych nie ma” [s. 79]. Za słowami tymi kryje się jednak ironia. Obaj mają bowiem w pamięci poranną śmierć żony Opitza (Wojnicz widział jej zwłoki leżące na stole w jadalni pensjonatu), a August przypomina sobie, że we wsi jest jednak jeden grobowiec – założyciela sanatorium doktora Brehmera, który kazał się pochować na terenie uzdrowiska, żeby „nawet po śmierci mieć zakład leczniczy na oku” [s. 80].

Powieściowy Görbersdorf jest niewielki – Wojnicz, któremu lekarz zalecił przechadzki na świeżym powietrzu, zauważa już pierwszego dnia, że w miejscowości jest zaledwie kilka ścieżek dla spacerów. Bohater, jako że zwykle stroni od ludzi, wybiera zwykle te z nich, które wiodą po obrzeżach. Z czasem, najpierw w ramach wspólnych wycieczek, organizowanych przez Opitza, później zaś samodzielnie zaczyna poznawać też dalszą okolicę.

Centrum miejscowości – także w wymiarze aksjologicznym – stanowi „kurhaus”, dom uzdrowski. Pobyt w nim traktowany jest przez kuracjuszy jako forma nobilitacji. W pensjonacie Opitza „[w]szyscy mówili o tym, że jak tylko zwolni się miejsce, to przeniosą się do kurhausu”, choć jednocześnie „nikt nie wierzył w to, że kiedyś zwolni się tam miejsce”<sup>4</sup>. W świecie powieści miejsce zamieszkania ma charakter wartościujący. I tak „kuracjusze z kurhausu [...] wydawali się wyżsi, czystszy, a ich koszule były białe” [s. 213], „ubierali się na spacer starannie, jakby nie bawili w sanatorium, lecz brali udział w jakimś święcie państwowym” [s. 214] i dystyngowanie przechadzali się po trasach spacerowych. Tymczasem pacjenci z pensjonatów „spacerowali innym krokiem, bardziej spiesznym, powiedzmy nawet – pragmatycznym” [s. 214], zaś mieszkańcy kwater dla uboższych pacjentów „błąkali się” jedynie po ścieżkach spacerowych i pozbawieni byli (z powodów ekonomicznych) dostępu do zabiegów leczniczych.

Świat zewnętrzny, z czego większość kuracjuszy nie zdaje sobie sprawy, choć część z nich coś podejrzewa, kryje jednak w sobie niebezpieczeństwo. Wszystko związane jest z miejscową legendą, czy może raczej przekazywaną ustnie historią, według której w XVII wieku miały w okolicy miejsce polowania na czarownice. Wszystkie kobiety, obawiając się tortur i śmierci, uciekły w góry, a miejscowi powiadali, że niektóre z nich nigdy stamtąd nie wróciły. Od tamtych czasów co roku w listopadzie ginął we wsi jeden mężczyzna w sile wieku – jego ciało znajdowano rozczłonkowane w lesie.

---

<sup>4</sup> O. Tokarczuk, *Empuzjon. Horror przyrodoleczniczy*, Kraków 2022, s. 213. Wszystkie cytaty dalej za tym wydaniem, w nawiasach podaję numery stron.

Okazuje się, że wszyscy zamieszkujący wioskę (zarówno miejscowi, jak i kuracjusze) w czasie listopadowej pełni księżyca ciągnęli tłumnie do lasu w górze, wabieni tam nieznaną siłą niczym towarzysze Odyseusza (a w zasadzie sam Odyseusz, który jako jedyny miał nie zatkać nosa woskiem uszy) śpiewem syren. Mieszkańcy Görbersdorfu nauczyli się zresztą radzić sobie z tym swoistym ubezwłasnowolnieniem analogicznie jak Odyseusz – przywiązywali się do specjalnych krzesel, by w krytycznej chwili nie wyjść z domu. Nauczyli się też na swój sposób minimalizować ryzyko śmierci, podstawiając w odpowiednim czasie i miejscu „ofiara zastępczą” w postaci upatrzonego wcześniej, najsłabszego kuracjusza. W roku przyjazdu Wojniczki ofiarą taką miał być początkowo jeden z lokatorów pensjonatu Opitza – student Thilo von Hahn<sup>5</sup>, który jednak zmarł zanim rzecz doszła do skutku. Wówczas wybór padł na Miecicia. Rajmund podstępem wyprowadza go poza osadę, gdzie napadają nań węglarze, unoszą w głąb lasu, wlewają do gardła miejscową, wyrabianą z dodatkiem odurzających grzybów nalewkę Schwärmerei [dosł. zachwyty, marzenie] i przywiązują do drzewa. Leśne duchy (Tuntschi<sup>6</sup>)

<sup>5</sup> Podczas wycieczki w góry, w trakcie której wędrowcy odwiedzili osadę węglarzy i zapoznali się z metodą wypalania węgla drzewnego w retortach, Opitz wskazuje go wzrokiem węglarzom. Ci ostatni odgrywają w świecie powieści rolę swoistych pośredników (kapłanów?) doprowadzających „wybrańca” na miejsce złożenia ofiary. Ta funkcja swoistych „pośredników” powiązana jest i z ich lokalizacją przestrzenną w świecie przedstawionym – osada węglarzy znajduje się w lesie poza Görbersdorfem, gdzieś pomiędzy miejscowością a zboczem ze szczytami wietrznymi.

<sup>6</sup> Tokarczuk w zasadzie powtarza w *Empuzjonie* alpejską legendę o tzw. Sennentuntschi [zob. <https://de.wikipedia.org/wiki/Sennentuntschi> – dostęp 25.09.2022]. Opitz objaśnia zresztą Wojniczce, że „[p]odobne Tuntschi robi się także w Alpach” [s. 212]. Według wspomnianej legendy wypasający w górach stada pasterze mieli wykonać lalkę-kobietę, którą następnie karmili, rozmawiali z nią i zabierali do łóżka. Tuż przed powrotem pasterzy w doliny lalka ożywa i zmusza jednego z nich do pozostania z nią, a następnie mści się za swoje krzywdy obdzierając go ze skóry. W powieści Tokarczuk miejsce pasterzy zajmują węglarze, którzy w lesie (w górach, na pograniczu młodego świerkowego lasu i lasu bukowego) sporządzili kukłę o kobiecych kształtach i kobiecej anatomii: „Była to [...] kukła z mchu, patyków, zeschłych igieł, próchna obrobionego delikatną koronką grzybni. Głowa, całkiem zgrabnie wysklepiona, miała twarz z huby, w którą wbito szyski jako oczy, a w jej miękkim materiale wywiercono otwór ust. Cienkie witki naśladowały długie włosy rozsypane wokół. Postać miała rozrzucone na bok ręce i nogi, a między nogami [...] znajdowała się ciemna, wąska dziurka, tunel w głąb tego organicznego leśnego ciała. Były też piersi z kamieni z namalowanymi na nich jakimś sokiem sutkami i szerokie biodra. Brzuch złożono z miękkiego mchu” [s. 210]. Jak wiemy, wśród ofiar powieściowych duchów byli zarówno węglarze, jak i mieszkańcy Görbersdorfu. Idąc tym tropem, musimy stwierdzić, że Tokarczuk modyfikuje pierwotną wersję legendy o element zemsty za krzywdy okolicznych kobiet (zarówno tych historycznych – ofiar polowań na czarownice z XVII wieku, jak i współczesnych, jak żona Opitza), a jej Tuntschi są „karzącą ręką”, która osiąga wszelkiej maści krzywdzicieli kobiet. Wojniczka zresztą podejrzewa, że Opitz i Rajmund również mogli „korzystać” z leśnej kukły.

nie przyjmują jednak ofiarowanego im młodzieńca. Możemy się domyślać, że dzieje się tak ze względu na jego anatomiczną odmienność (narrator, wypowiadający się w tym momencie jako zbiorowe „my” z perspektywy wspomnianych duchów opisuje szczegóły anatomiczne Wojnicza: „Przepona podnosi się i opada, z nerek do pęcherza spływają kropelki moczu. Macica kurczy się jak pięść, lecz członek nabiega krwią” [s. 374]) oraz niewinność (w partiach wspomnieniowych pojawiają się informacje, że na polowaniach zawsze strzelał obok bażantów, a w piwnicy nie chciał zabić ropuchy).

Przestrzeń natury i wszystko, co się z nią wiąże, jest w świecie powieści czynnikiem negatywnym, destrukcyjnym – przynajmniej na pierwszy rzut oka. Bo z innej perspektywy jawi się ona jako narzędzie wymierzania sprawiedliwości. Jest to jednocześnie przestrzeń przesiąknięta pierwiastkiem żeńskim. Taki charakter ma w planie symbolicznym kilkakrotnie wspomniane przez różne postacie podziemne jezioro pod Görbersdorfem (woda jest w kulturze pierwiastkiem żeńskim, życiodajnym). Podobnie wygląda sytuacja ze znajdującymi się w lesie „dziurami w ziemi zarośniętymi mchem i jagodnikiem”, które miejscowi nazywali „ustami czarownic”, a o których Opitz powiedział, że „właściwie powinno się je zwać dupami czarownic, bo w czasie wielkich upałów czy wielkich mrozów dobywa się z nich świszczące powietrze” [s. 112]. Wojnicz, który włożył rękę do jednej z takich szczelin, „poczuł koniuszkami palców wilgotny chłód, jak z piwnicy” [s. 112]. W lesie wreszcie pracujący tam węglarze układali z patyków i kamieni kukły o kobiecych kształtach, przy pomocy których rozładowywali napięcie seksualne.

W odróżnieniu od otaczającej Görbersdorf przyrody, w samej miejscowości dominował pierwiastek męski. W toku całej akcji utworu poznajemy jedynie dwie mieszkanki wsi: staruszki Frau Weber i Frau Brecht, pracującą w uzdrowisku pielęgniarkę Sydonię Patek i nieznaną z imienia kuracjuszkę w wielkim kapeluszu. Na ścianie pensjonatu prowadzonego przez Wilhelma Opitza widnieje napis informujący, że jest on przeznaczony dla mężczyzn. Sytuacja staje się o tyle dosłowna, że nazajutrz po przyjeździe Wojnicza do kurortu samobójstwo popełnia żona właściciela. Odtąd nawet przygotowaniem posiłków dla lokatorów zajmuje się mężczyzna – lokaj Rajmund.

Görbersdorf jest przeciwstawiany otaczającej go przestrzeni natury jako locus cywilizacyjny. Widziane oczami Wojnicza

Miasteczko było tak schludne i ładne, że przypominało rysunek z puszki pierników, [...] – śliczne kształtne domy, a w oknach koronkowe firanki, w drzwiach piękne klamki, przed domami płotki, kwiatki, szyldziki, wszystko zadbane i odsprzątane, do tego stworzone dokładnie na rozmiar człowieka – najlepsza ilustracja tak kłopotliwego dla Polaka słowa „gemütlich” [s. 145].

Tymczasem w opisie pierwszej wyprawy kuracjuszy w góry (do szczelin wiatrowych) w prowadzonej z punktu widzenia nieokreślonej (kobiecej?) chtonicznej i dzikiej/naturalnej (od natury/przyrody) zbiorowości odnarratorskiej wypowiedzi nazywa się wędrujących mężczyzn „intruzami”, zaś ich marsz opisany został w kategoriach mechanicznych („Ich stopy mechanicznie miażdżą leśne runo” [s. 143]).

W trakcie pobytu Wojnicza w Görbersdorfie mieszkańcy pensjonatu Opitza odbywają kilkakrotnie wycieczki poza osadę. Podczas pierwszej z nich właściciel i Rajmund pokazują im (większość już to widziała rok wcześniej) szczeliny wiatrowe – otwory w ziemi, z których „w czasie wielkich upałów czy wielkich mrozów dobywa się [...] świszczące powietrze” [s. 112]. Według wierzeń lokalnych mieszkańców wylatujące spod ziemi powietrze pochodzi od nieznannej podziemnej siły (Frommer, jeden z lokatorów Opitza, tłumaczy to różnicą temperatur, która wywołuje ruchy powietrza i dźwięki). Z opisu śmierci Opitza wnioskować możemy, że stał się on ofiarą podobnej siły, o innym wszakże natężeniu – jego ciało zawisło nad ziemią, by potem opaść „w kawałkach, obsypując mech i gałęzie krzaków krwawymi strzępami”.

Śmierć Opitza została niejako przedczuta znacznie wcześniej i ponieważ można byłoby ją powiązać z samym położeniem Görbersdorfu i charakterem tej miejscowości. Był on, jako się rzekło niejako odizolowany od świata zewnętrznego: „wjeżdżało się tu bowiem pod wiaduktem kolejowym, przez dość wąski przejazd, w którym ledwie mogą wyminać się dwa konne wozy” [s. 87]. Doktor Semperweiß opisuje jego położenie słowami: „Jesteśmy tutaj w kotle”. Miał na myśli osłonięcie wsi przed nazbyt groźnymi warunkami atmosferycznymi (jak wiatr czy mróz), ale „kocioł” sugeruje też zamknięcie. Z kolei August August – inny z lokatorów pensjonatu Opitza – mówił, „że mieszkają w butelce lejdejskiej, w której mieszają się różne wibracje i powstaje z nich elektryczny prąd” [s. 87]. Butelka lejdejska to pierwotny kondensator, urządzenie służące do gromadzenia prądu elektrycznego. Opisy pierwszych doświadczeń z tym urządzeniem dotyczą między innymi rozładowania nagromadzonego ładunku. W tym sensie śmierć właściciela pensjonatu może być interpretowana właśnie jako takie rozładowanie.

W świecie powieści Tokarczuk istotną rolę – zwłaszcza w wymiarze indywidualnych przeżyć głównego bohatera – zajmuje oś wertykalna. Jej rola dla całej społeczności jest co prawda silnie zredukowana i sprowadza się w zasadzie do świadomości istnienia pod Görbersdorfem wielkiego podziemnego jeziora i górskiego otoczenia miejscowości. W planie symbolicznym – zwłaszcza w perspektywie jungowskiej psychoanalizy, która często stanowi

w powieściach Noblistki ważny punkt odniesienia – woda w głębinach postrzegana jest jako obraz nieświadomości<sup>7</sup>. Nawiasem mówiąc, temat psychoanalizy (jako modnej naukowej nowości) pojawia się na kartach powieści i to w powiązaniu z motywem wody. Podczas wizyty kontrolnej u doktora Semperweißa młody Wojnicz słyszy odeń następujące słowa: „Gdyby się panu śniły jakaś woda, jakieś żaby, mokre i, o, na przykład jaskinie, to mogłoby znaczyć, że ma pan kompleks własnej nieobecnej matki...” [s. 202].

Dla samego Wojnicza o wiele istotniejszą figurą jest obraz domu. Składają się nań z jednej strony wspomnienia z czasów dzieciństwa, kiedy był wysyłany do piwnicy po ziemniaki, które stały w „najciemniejszym i najwilgotniejszym, zagrodzonym deskami rogu” [s. 113], z drugiej zaś wyprawy na poddasze pensjonatu Opitza, do pokoju nieżyjącej żony właściciela i na strych. Przyciągały go tam tajemnicze dźwięki przypominające gruchanie, które słyszał nocami po samobójstwie kobiety. Na poddaszu znajdowały się drzwi do trzech pomieszczeń. Jednym z nich był pokój Opitzowej. W drugim stało „krzesło z przytroczonymi do nóg i oparc szerokimi skórzanymi pasami zaopatrzonymi w klamry” [s. 97]. Na strychu z kolei („same drzwi na strych były zdecydowanie mniejszych rozmiarów niż inne w całym domu” [s. 331] chłopak znalazł maślaki<sup>8</sup>, które zaczął zbierać.

Wyprawa na strych nieprzypadkowo ma miejsce na końcowym etapie powieściowej fabuły. W psychoanalizie Junga wejście na strych oznacza dążenie/pragnienie poznania samego siebie, swojej psychiki – a w przypadku tego akurat bohatera – swojej tożsamości. Już wcześniej jednak, niejako podświadomie, Wojnicz podąża ku samopoznaniu. Od początku swego pobytu w pensjonacie słyszy dobiegające jakby ze strychu dziwne odgłosy przypomi-

---

<sup>7</sup> O takiej interpretacji obrazu wody w głębinach w psychoanalizie Junga zob. np. w: C.G. Jung, *Życie symboliczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2007, s. 138 [w Wykładzie IV z cyklu *podstawy psychologii analitycznej* Jung mówi: „Woda w głębinach to obraz nieświadomości.” – dalej zaś dopowiada, że w tej wodzie-nieświadomości ukryty jest zwykle skarb]. Motyw wody podziemnej wykorzystuje Tokarczuk między innymi w jednej ze swoich wczesnych powieści – *Dom dzienny, dom nocny* (1998).

<sup>8</sup> Obecność grzybów na strychu wyraźnie wskazuje, że Tokarczuk przypisuje im dodatkowe funkcje. Oczywiście, wszystko można byłoby tłumaczyć za pomocą rozmytych pojęć oniryzmu czy realizmu magicznego, które jednak niewiele w tym przypadku wyjaśniają. W planie symbolicznym maślaki są ekwiwalentem ropuchy z piwnicy rodzinnego domu Wojnicza. Z punktu widzenia psychoanalizy można w nich upatrywać rozwiniętej realizacji nieuświadomianych odczuć i pragnień z okresu dzieciństwa albo rozpatrywać je w kategoriach uświadomienia i akceptacji tego, co tkwiło dotąd głęboko w podświadomości bohatera i było przezeń (nie bez wpływu otoczenia) odrzucane, tj. obecnego w nim pierwiastka kobiecego. Zob. też uwagi na temat grzybni w twórczości Olgi Tokarczuk w: A. Larenta, *Grzybnia jako metafora w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13, s. 201–218.

nające gruchanie gołębi. Zauważa, że odgłosy te ustają, kiedy tylko wchodzi do pokoju nieżyjącej żony Opitza. Można przypuszczać, że odgłosy te wzywają go do poznania samego siebie, czy raczej do akceptacji własnej odmienności, akceptacji drugiej połowy własnej cielesności (pierwiastka kobiecego), a co za tym idzie – także własnego wnętrza. Nieprzypadkowo w pokoju Opit-zowej bohater czuł się kimś innym i dopiero „[i]dąc po schodach, odzyskiwał swój kształt, stając się na powrót Mieczysławem Wojniczem, studentem Politechniki Lwowskiej, lat dwadzieścia cztery” [s. 296]. Tam też ostatecznie – także poprzez dosłowne „wejście w cudze buty” – dokonuje się jego przemiana w Klarę Opitz.

## Bibliografia

- Felberg Karolina (2022), *Wszech(nie)obecność kobiet. O „Empuzjonie” Olgi Tokarczuk*, <https://kulturaliberalna.pl/2022/06/14/karolina-felberg-recenzja-empuzjon-olga-tokarczuk/> [dostęp 17.09.2022].
- Fredro-Smoleńska Maria (2022), *„Empuzjon”: Nowa powieść Olgi Tokarczuk*, <https://www.vogue.pl/a/empuzjon-nowa-powiesc-olgi-tokarczuk> [dostęp 17.09.2022].
- Jung Carl Gustav (2007), *Życie symboliczne*, przeł. R. Reszke, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Klan Rafał (2022), *Tuntschi, czyli kilka słów (albo więcej) o „Empuzjonie” Olgi Tokarczuk*, <https://rklanblog.wordpress.com/2022/06/19/tuntschi-czyli-kilka-slow-albo-wiecej-o-empuzjonie-olgi-tokarczuk/> [dostęp 17.09.2022].
- Kozak Tomasz (2022), *Co robić, jeśli nie chcemy kisać w apolitycznej grzybni*, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/empuzjon-olga-tokarczuk-recenzja/> [dostęp 18.09.2022].
- Larenta Anna (2018), *Grzybnia jako metafora w twórczości Olgi Tokarczuk*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” nr 13, s. 201–218, DOI: <https://doi.org/10.15290/bsl.2018.13.14>.
- Madaliński Artur (2022), *„Empuzjon” Olgi Tokarczuk, czyli wołanie o wielość*, <https://www miesiecznik.znak.com.pl/empuzjon-olgi-tokarczuk-czyli-wołanie-o-wielosc/> [dostęp 18.09.2022].
- Piątkowska Anna (2022), *Czyta się. Książki. Świat bez kobiet. Olga Tokarczuk zaprasza do uzdrowiska*, <https://dziennikpolski24.pl/czyta-sie-ksiazki-swiat-bez-kobiet-olga-tokarczuk-zaprasza-do-uzdrowiska-recenzja/ar/c13-16424051> [dostęp 18.09.2022].
- Sarnowska Amelia (2022), *„Empuzjon” Olgi Tokarczuk. W poszukiwaniu własnej opowieści*, <https://kultura.onet.pl/wywiady-i-artykuly/empuzjon-olgi-tokarczuk-w-poszukiwaniu-wlasnej-opowieści-recenzja/rlwbyzt> [dostęp 14.09.2022].
- Sobolewska Justyna (2022), *Anomalia*, „Polityka” 2011, nr 23 (3366), s. 76–78.
- Tokarczuk Olga (1998), *Dom dzienny, dom nocny*, Wałbrzych: Wydawnictwo „Ruta”.



- Tokarczuk Olga (2022) *Empuzjon. Horror przyrodoleczniczy*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Warnke Agnieszka (2022), *Olga Tokarczuk, „Empuzjon”*, <https://culture.pl/pl/dzielo/olga-tokarczuk-empuzjon> [dostęp 17.09.2022].
- Witkowska Ilona (2022), *Lęk przed lękiem*, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/10128-lek-przed-lekiem.html> [dostęp 18.09.2022].

## Some Remarks on Space in *Empuzjon* by Olga Tokarczuk

### Abstract

This paper analyses the construction of space as depicted in Olga Tokarczuk's novel *Empuzjon*. The novel is set in the autumn of 1913 in the spa town of Gërbersdorf located in the Sudetes. The town, with a spa house at its centre, is situated in a valley surrounded by forested hillsides. This location encloses the space, unlike the surrounding mountainous landscape. This contrast can be reflected by the oppositions of "civilisation–nature" and "masculine–feminine" (where the space of nature is feminine and "wild/primal", while the world of the town is dominated by the masculine element). From the biographical perspective of the main character, the androgynous Mieczysław Wojnicz, the vertical axis of the world plays an important role. His development proceeds from the memories of trips to the basement during his childhood to the attic in the guesthouse in Gërbersdorf.

**Keywords:** Olga Tokarczuk, space, psychoanalysis, identity